Nr. 95 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 26 kwietnia 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedyńczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2
Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Robotnicy, pamiętajcie o 1-szym Maja!

„Robotnik" pociągnięty do odpowiedzialności

za wydrukowanie „Międzynarodówki".

WARSZAWA, 24. 4. (tel. wł.). Komisarz rządu m. Warszawy pociągnął do odpowiedzialności sądowej redakcję „Robotnika" za wydrukowanie art. pt. Przed 1-szym maja, który zawierał tekst hymnu „Międzynarodówki".

Numer „Robotnika", który zawierał ten hymn nie uległ konfiskacie.

„Robotnik" wiadomość o skierowaniu tej sprawy na drogę sądową opatruje następującym komentarzem:

Tekst „Międzynarodówki" podany przez nas był przedrukiem ze starego nielegalnego „Robotnika", wydawanego pod redakcją obecnego marszałka Piłsudskiego. Warto też przypomnieć, że na drugim zjeździe Związku młodzieży postępowej niepodległościowej b. zaboru rosyjskiego odbytym w Krakowie w r. 1912 marsz. Piłsudski jako przedstawiciel CKR. PPS zaintonował „Międzynarodówkę" i kierował śpiewem. Przypomnimy w sądzie te i podobne temu fakty, a może p. komisarz rządu Jaroszewicz i p. cenzor Szyszyłowicz wytoczą z kolei proces marsz. Piłsudskiemu za śpiewanie „nielegalnej" pieśni.

Plenarne posiedzenie klubu Be-Be.

WARSZAWA, 24. 4. (AW.). Plenarne posiedzenie klubu BBWR rozpoczęło się dziś o godzinie 12'30. Pierwszy przemawiał pułk. Sławek omawiając sytuację polityczną w związku ze zmianą rządu. Następnie referaty polityczne wygłosili pos. Kościałkowski i Polakiewicz. Dalej omawiano program prac regjonalnych w czasie zamknięcia sesji Izb ustawodawczych.

WARSZAWA, 24. 4. (AW.). „Przegląd Wieczorny" informuje, że p. Prez. Rzpltej zaprosił dziś cały klub BBWR (posłów i senatorów) w godzinach popołudniowych na Zamek, gdzie zebrany będzie również cały rząd in corpore ze Świtalskim na czele.

„Przegląd Wieczorny" informuje, że według pogłosek premjer Świtalski przybyć miał dziś na plenarne posiedzenie BBWR., aby tam przedstawić program prac nowego rządu, plan ten jednak nie doszedł do skutku wobec zaproszenia wystosowanego do klubu BBWR przez p. Prez. Rzpltej.

Ile Niemcy spłaciły aljantom.

WARSZAWA, 24. 4. (AW). „Kurjer Warszawski" donosi z Paryża, że według obliczeń dra Schachta Niemcy spłaciły już aljantom od dnia zawarcia pokoju 46,5 miljarda marek złotych. Natomiast według obliczeń komisji reparacyjnej spłaty niemieckie do końca marca 1929 wynoszą przeszło 16 miljardów marek złotych. Różnica więc w obliczeniach wynosi około 30 miljardów.

C. K. W. P. P. S.

WARSZAWA, 24. 4. (Tel. wł.). Pod przewodnictwem tow. Barlickiego odbyło się dziś posiedzenie plenarne CKW. PPS. CKW. załatwił szereg spraw bieżących, ustalił wytyczne polityki partji w okresie najbliższym, następnie przeprowadził dyskusję nad sytuacją gospodarczą kraju.

PRZED WZNOWIENIEM ROKOWAŃ REPARACYJNYCH.

PARYŻ. 24. kwietnia. (A. W.) Nowomianowany subkomitet konferencji reparacyjnej ustalił już swój program pracy. Następne posiedzenie odbędzie się 26. b. m. w piątek. W międzyczasie zostanie ukończona ekspertyza, która ma służyć za podstawę do dalszej dyskusji.

—o—

KREDYTY SPÓŁDZIELNIOM BUDOWLANYM.

WARSZAWA. 24. kwietnia. (A. W.) Bank Gospodarstwa Krajowego rozpocząć ma w najbliższym czasie wypłatę spółdzielniom budowlanym kredytów. Pierwszeństwo przyznawane będzie tym spółdzielniom których domy są już pod dachem.

—o—

NOWE PIĘCIOZŁOTÓWKI SREBRNE.

WARSZAWA. 24. kwietnia. (A. W.) Mennica państwowa bije obecnie srebrne pięciozłotówki w ilości 20.000 sztuk dziennie. Ogółem wypuszczonych ma być 28 miljonów sztuk na sumę 140 miljonów złotych.

Zerwanie rokowań sowieckiej misji handlowej

z przemysłowcami łódzkimi.

ŁÓDŹ, 24. 4. (AW.). Ostatnio toczyły się tu rokowania przedstawicieli sowieckiej misji handlowej z przemysłowcami łódzkimi w sprawie zakupu znaczniejszej ilości towarów włókienniczych. Rokowania były już prawie na ukończeniu, suma zaś na którą miano dokonać transakcji wynosiła miljon dol. Obecnie odwołano zakupy i nabyto towarów tylko za sumę ćwierć miljona dol. oświadczając równocześnie, że dalsze zakupy są narazie niemożliwe. Przyczyną zerwania dalszych rokowań było żądanie sowietów, aby przemysł łódzki udzielił im długoterminowego kredytu. Należy zaznaczyć, że podobne historje z zakupami sowieckimi w Łodzi powtarzają się corocznie na wiosnę i w jesieni.

—o—

Katastrofa kolejowa.

MOSKWA. 24. 4. (PAT.). Na linji kolejowej Irkuck-Cyta wykoleił się pociąg przyczem 6 osób poniosło śmierć, 9 zaś odniosło ciężkie rany. Katastrofa spowodowana została przez usunięcie się nasypu wskutek panującego tam trzęsienia ziemi.

—o—

P. Wróblewski -- prezesem Banku Polskiego.

WARSZAWA, 24. 4. (AW.). Dziś przedpołudniem ogłoszono oficjalnie nominację p. Władysława Wróblewskiego, emerytowanego ministra pełnomocnego w St. Zjednoczonych a poprzednio posła polskiego w Londynie, na stanowisko prezesa Banku Polsk. na okres 5-ciu lat. Nominację tę podpisali p. Prezydent Rzpltej, premjer Świtalski i kierownik min. skarbu Matuszewski. Dekret nominacyjny nosi datę 23 bm.

Niespodziewany zwrot w przesileniu rządowem w Austrji.

WIEDEŃ, 24 4. (AW.). Na skutek oświadczenia dra Endera, że nie może stanąć na czele rządu austrjackiego, w przesileniu gabinetowem zaszedł nowy zupełnie niespodziewany — zwrot. Obecnie na pierwszy plan wysunęła się, popierana przez fanclerza ks. Seipla kandydatura referenta finansowego Prezydjum dr. Mittelbergera. — Kandydaturą tą zostały zaskoczone wszystkie niemal stronnictwa nie wyłączając znacznej części chrześcijańsko-społecznej. Dr. Mittelberger, który dziś rano przyjechał do Wiednia odbył szereg konferencyj z przedstawicielami stronnictw.

Co pisze prasa?

W przedwczorajszym numerze naszego pisma zamieściliśmy rewelacyjne wynurzenia ekspremjera prof. Bartla wraz z naszemi uwagami. Ponieważ numer ten został skonfiskowany, powtarzamy dziś ciekawsze ustępy z tego wywiadu: Pytanie brzmiało:

„Organy konserwatywne atakują p. profesora twierdząc, że wrażenie jednolitości gabinetu psuło się przez to, że w stosunku do Sejmu trzymał się pan metody bardziej ustępliwej zamiast tej, której będzie się trzymał obecny rząd“.

Na to odpowiedział prof. Bartel:

— Nasamprzód ani ja, a tem mniej „panicze“ z organów konserwatywnych, nie wiedzą jeszcze, jak ustosunkuje się nowy rząd do Sejmu.

Nie możemy tego wiedzieć, z braku jakichkolwiek wynurzeń teoretycznych, ani też z braku jakiejkolwiek bądź praktyki.

A poza tem nie rozumiem, na czem miała polegać moja ustępliwość w stosunku do Sejmu, który jest, żyje, działa i którego z powierzchni życia polskiego usunąć nie jest rzeczą tak łatwą, a mojem zdaniem nie jest rzeczą także potrzebną i pożyteczną, czego pewni młodzieńcy wileńscy (aluzja do redaktora konserwatywnego „Słowa“ posła St. Mackiewicza) nie mogą rozumieć. Taki młody człowiek z niesłychanym tupetem potrafi naprzykład zapowiadać nowy zamach stanu. Tych zamachów ma on w kałamarzu nieograniczoną ilość. Wywołuje je z niesłychaną łatwością, zawsze cudzemi rękami i na cudzy rachunek. Muszę stwierdzić, że tego rodzaju nieobliczalne młodzieńcze elukubracje szkodzą Polsce napewno więcej aniżeli podniesienie dyskonta w Banku Polskim.

— Jeżeli tym panom zdaje się, że zniesienie z powierzchni polskiej ziemi reprezentacji narodowej przyniesie krajowi szczęście, wypełni jego skarb, zatrudni wszystkich ludzi itd., itd., to jest to przypuszczenie, którego ja nie podzielam w żadnym stopniu“.

Słusznie w związku z tym wywiadem pyta: „GAZETA WARSZAWSKA“:

„Dlaczego to p. Bartel mówi to dopiero teraz jako expremjer, a za czasów jego premjerostwa cenzura, tak skrupulatnie konfiskująca prasę okazywała się w stosunku do innych tak pobłażliwa i dopuszczała „zapowiedzi nowych zamachów?...“

Podwyższona stopa procentowa wywołuje zrozumiałe zaniepokojenie we wszystkich warstwach społeczeństwa. Syonistyczna „CHWILA“ w artykule wstępnym pyta: „Czy to celowe“?

„Był czas, — czytamy m. in. — kiedy stopa procentowa Banku Polskiego wynosiła 12 proc. mimo to nie była ona zachętą dla kapitału zagranicznego i nie ściągała do nas znacznej ilości obcych kapitałów. Ostatnią stopa procentowa Banku Polskiego była jedną z najwyższych w Europie, a mimo to nie możemy się pochwalić większym przypływem kapitału zagranicznego do naszych banków lub instytucji przemysłowych“.

„Chwila“ wskazuje jako przykład Niemcy, gdzie Bank Rzeszy pomimo odpływu złota i kruszców postanowił nie podwyższać stopy procentowej.

„I w Niemczech zdawano sobie sprawę z tego, że podrożenie pieniądza zwabi na nowo kapitał zagraniczny, ale zdawano sobie również sprawę z tego, że w czasie pogorszenia się konjunktury, nie jest ze stanowiska gospodarczego wskazana i pożądana podwyżka dyskonta. **Pogorszenie się konjunktury,** twierdzono również w Niemczech — **wymaga niskiej stopy pieniężnej, bo tylko wtedy utrzymać można na pewnej wyżynie produkcję i łączyć można na zbyt towarów“.**

„Chwila“ wyraża przekonanie, że kierownictwo Banku polskiego zdawało sobie chyba sprawę, że podniesienie ogólnej stopy procentowej przyczyni się do wzrostu kosztów produkcji i to w czasie osłabionej konjunktury.

„Dlatego trudno zrozumiałym jest krok Banku Polskiego, który w obecnej tak ciężkiej dla nas sytuacji nie poszedł raczej za przykładem i wzorem Banku Rzeszy i nie liczył się więcej z położeniem gospodarczem kraju“.

Doradca finansowy Polski p. Devey wydał raport za pierwszy kwartał 1929, który ukaże się z końcem kwietnia. W raporcie swym p. Devey analizuje sytuację gospodarczą przyczem dochodzi do wniosku,

„że samo państwo, jak i poszczególne gałęzie produkcji dążyć powinne obecnie do znacznego zmniejszenia inwestycyj“.

Trzeźwa to rada, ale jak to się odbije na położeniu mas pracujących? Demonstracje bezrobotnych w różnych miastach, sytuacja w Łodzi, ciężki przednowek po wsiach — wszystko to świadczy o pogarszającem się z dnia na dzień położeniu. Jeżeli w myśl rady p. Deveya nie będzie inwestycji będzie jeszcze gorzej.

W ub. wtorek zgromadzili się liczni bezrobotni przed państwowym Urzędem Pośrednictwa Pracy w Warszawie domagając się pracy. Prasa donosi o tem co następuje:

„Uwiadomiony o demonstracjach tych p. minister pracy Prystor przybył w ubraniu cywilnem samochodem na miejsce i stanąwszy na jakiejś prowizorycznej trybunie, wygłosił do demonstrujących krótkie przemówienie:

„Proszę Panów o trochę cierpliwości. Wszyscy będą mieli pracę. Do 15-go maja nie będzie ani jednego bezrobotnego. Trochę cierpliwości, a pracę otrzymają wszyscy“.

Zapewnienie p. ministra, zwłaszcza, że podany został termin, uspokoiło demonstrantów i spowodowało ich do rozejścia się“.

Usłużna prasa wkłada w usta ministra słowa, których nie mógł powiedzieć. Sytuacja bowiem w Polsce nie jest taka, by ją jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej można było w ciągu kilku dni zmienić. Zresztą jak pogodzić rady p. Deveya, ażeby skurczyć roboty inwestycyjne z oświadczeniem ministra pracy, że za kilkanaście dni nie będzie ani jednego bezrobotnego? Coś tu „nie klapuje“ — jak się mówi po lwowsku.

WIESŁAW WERNIC.

4 + 4 = 4.

(Przedruk z „Głosu Literackiego“).
(Dokończenie).

Wracajmy, okropnie zmarzłem. — Wymawiając ostatnie słowo, Iwankiewicz drgnął. Takie same zdanie powiedział wtedy, w ostatnią niedzielę, podczas tej samej przejażdżki... Na słowo „ta sama“ Węgierski wybuchnął śmiechem. Pijany jesteś, nigdy z tobą nie jechałem autem. Może pójdziesz wieczorem do kina, świetny film, „Opowieść króla zimowego“. Byłeś na nim? — Iwankiewicz był w kinie, widział ten film, mruknął — tak — i zamarł sam w sobie, usłyszawszy, jak usta jego krótko i zwięźle wypowiedziały — nie! — Zamienił się w nieczuły automat. Już wiedział, że pójdą teraz do „Gastronomji“. Kiedy siedzieli przy stoliku, wiedział, co będzie za chwilę podane. — Przy płaceniu rachunku wiedział kiedy z brzękiem upadnie na podłogę srebrna dwuzłotówka. Przecież wszystko to już oglądał, a teraz przeżywał powtórnie.

Obraz na białym ekranie kina, był obrazem znanym. Powrót do domu odtwarzał dokładnie powrót z „ubiegłej“ niedzieli. Ubiegłej? Czy ona była? Kiedy? Jakim sposobem w ciągu jednego tygodnia mogła się powtórzyć ta sama niedziela? W ciągu tygodnia? Nie, w ciągu dni czterech. W mózgu Iwankiewicza układało się powoli warjackie równanie: 4 + 4 = 4.

Dzień minął, jak potworny, senny koszmar. Noc na chwilę pogrążyła w niepamięci ostatnie zdarzenia. Oto nadszedł drugi ranek. Urzędnik machinalnie zdarł kartę kalendarza. „11 — poniedziałek“. Głupstwo było logiczne. Po niedzieli — poniedziałek, tylko, że ten poniedziałek powtarzał się.

W domu, na ulicy, w tramwaju — wszystko to samo, wszystko to już było. Otwierając kopertę listów z błyskawiczną szybkością, przypominał sobie treść i wysłaną odpowiedź. Przeglądał księgę korespondencyjną. Ani śladu najmniejszej wzmianki.

Minął poniedziałek i wtorek. Nadeszła środa. Z drżeniem palców uniósł Iwankiewicz kartkę kalendarza, po środzie następował czwartek. A więc tu kończyła się jego męczarnia. Wchodził z powrotem w wielkie „nieznane“ codziennego życia. Jeszcze tylko 24 godziny. Tylko 24. Ale przed ostatniemi z tych godzin leżało niepojęte, okropne zdarzenie, które, logiką losu trzeba było przeżyć po raz drugi. Zdarzenie nazywało się krótko kradzieżą.

Posępny i zdenerwowany przyszedł Iwankiewicz do biura. Ostatkiem woli trzymał w skupionym wysiłku władze mózgu, serca i mięśni. Okrągły zegar, wiszący na końcu długiej sali wydzwonił godzinę 1-ą. Już trzasnęły wejściowe drzwi. Za chwilę wejdzie naczelnik wydziału, za chwilę wąska paczka pieniędzy zakryje sam róg stołu. Urzędnik podniósł głowę. Wtedy doleciał do uszu jego czyjś głos, przyciszony, jakgdyby z wielkiej odległości idący. — Proszę zwrócić uwagę na pieniądze. Zostawiam je na chwilę... — Błędnym wzrokiem spojrzał Iwankiewicz na paczkę. Zadrżała mu ręka. Odsunął się, jak mógł najdalej od stołu i wlepił uporczywy wzrok w błyszczące papiery. Na rogu biurka leżący mały pakiecik decydował o wszystkiem, o teraźniejszości i przyszłości. O wolności wspaniałej lub dalszej wegetacji urzędniczego życia. Czemże były kraty więzienne wobec... W tej chwili fala gorącej krwi przepłynęła do serca. Razem z nią ogarnęło urzędnika wielkie wzburzenie. Nerwowym skurczem zaciął mocno zęby. Przechodzące sekundy dzwoniły w uszach jakąś dziwną melodję czasu. Upór Iwankiewicza słabnął. Musi się powtórzyć to, co było, musi. Czyjaś ręka podniosła czarodziejską paczkę. — Dziękuję panu. — Czarny rękaw naczelnika wydziału otarł się o krawędź stołu. Minęła jeszcze minuta. Wracała powoli dawna świadomość. I błogosławił Iwankiewicz wyrok losu cofający czas o dni cztery. Błogosławił dzień powtórnie przeżyty. Nie wziął pieniędzy. Zrozumiał, że wyrzucony na chwilę z kołowrotu życia, aby móc naprawić, wkraczał teraz z powrotem w nieznaną przyszłość.

Z ruchu robotniczego na prowincji.

Wiec robotniczy.

Stanisławów, w kwietniu.

Dnia 18. kwietnia b. r. odbył się wielki wiec robotniczy — z udziałem tow. posła St. Kowalskiego. W wypełnionej po brzegi sali ZZK, uczestnicy w skupieniu wysłuchali referatu tow. posła Kowalskiego, o sytuacji politycznej i gospodarczej kraju. Zgromadzeniu przewodniczył tow. Szałaśny i Tuzinkiewicz, sekretarzował tow. Kiś. Następnie w sprawie ubezpieczeń społecznych w Polsce i odnośnie do podatków dochodowych — referował tow. J. Gazek — poczem zgromadzeni uchwalili wśród oklasków rezolucje następującej treści:

Zgromadzeni stwierdzają, że dotychczas obowiązująca ustawa o zasiłkach dla bezrobotnych pracowników fizycznych z 17. VII. 1924 r. w wysokim stopniu krzywdzi olbrzymie rzesze pracowników i domagają się, by z pomocy funduszów bezrobocia korzystać mogli wszyscy bezrobotni bez względu na ich wiek i ilość zatrudnionych w przedsiębiorstwach pracowników.

Zgromadzeni żądają zniesienia dotychczasowej granicy, rabledającej obowiązek płacenia podatku dochodowego od zarobków przekraczających kwotę 2.400 zł. rocznie — i żądają ustanowienia obowiązku płacenia tegoż podatku dopiero wówczas, gdy zarobek pracownika przewyższa kwotę 4.200 zł. rocznie.

Zgromadzeni stwierdzają, że projekt rządowy o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy pracowników fizycznych przewiduje szereg tez, krzywdzących robotników i domagają się, by w projekcie tym — a następnie w ustawie uwzględniona została — możność uzyskania renty w takim stosunku procentowym, jak to mają pracownicy umysłowi w Polsce, by granica wieku z 65 lat zmniejszoną została do lat 55, by podstawowym w 1-szym r. niezdolności do pracy zasiłkiem był 20 proc. płacy ustawowej, a stawka ta by się podwyższała do najmniej 60 proc. — pełnego uposażenia rentowego, w ciągu do 55 lat.

Zgromadzeni stwierdzają, że nieuwzględnienie tych żądań przez Sejm, Senat czy Rząd, stanowiłoby o zaprzeczeniu tworzenia się w Polsce jakichkolwiek przyzwoitych reform ubezpieczeń społecznych.

Położenie szerokich mas ludności pracującej w Polsce, z dnia na dzień pogarsza się. W wysokim stopniu przyczyną tego zła, jest fakt, że wiele odpowiedzialnych stanowisk obsadzone jest ludźmi nieodpowiedzialnymi wobec klasy pracującej, ludźmi, którzy tendencyjnie i planowo obniżają stopę życiową ludzi pracy.

Zgromadzeni stwierdzają, że w dzisiejszych stosunkach jedynie sprawnie działający parlament, jako istotny wyraziciel woli całego Narodu, może nadawać odpowiednie formy całemu życiu politycznemu i gospodarczemu kraju i że ktokolwiek występuje przeciw parlamentaryzmowi, ten doprowadza kraj do zguby, ten przyczynia się do pogłębienia niedoli szerokich mas pracujących. Z taką gotowością, z jaką zwalczaliśmy bolszewizm, z jaką zwalczaliśmy rząd Chjeno-Piasta, bronić będziemy Demokracji Polskiej do ostatniej kropli krwi! Tym towarzyszom i obywatelom, którzy zgodnie z przepisami konstytucji bronili i bronią praw i godności parlamentu, a przedewszystkiem tow. posłowi Libermanowi, zgromadzeni wyrażają pełny szacunek.

Zgromadzeni protestują przeciw planom BB, zmierzającym do umniejszenia praw ludu pracującego i domagają się uchwalenia przez Sejm i wprowadzenia w życie konstytucji według projektu przedłożonego Sejmowi przez polskich posłów socjalistycznych.

Zgromadzeni wyrażają pełne votum zaufania klubowi Sejmowemu PPS. a dla poparcia jego stanowiska oświadczają: Towarzysze posłowie, wiedzcie, że przy was w pogotowiu zawsze stoimy!

Odbyty wiec świadczył o pełnem zrozumieniu przez masy pracujące tutejszego miasta — niesłychanie trudnego stanowiska posłów PPS w Sejmie i ich energicznej akcji dla dobra społeczeństwa i państwa.

W przededniu 1-go Maja.

Im więcej grożą nam, im bardziej sytuacja staje się gorąca, tem większe skupienie widać w szeregach robotniczych. Na firmamencie politycznym gromadzą się coraz cięższe chmury, wszystko to jakgdyby zwiastować miało — zbliżającą się burzę; lecz niech panowie dokarmiani obrokiem folwarków obszarniczych nie zapominają, że chłop i robotnik w Polsce nie śpi! Najlepszym tego dowodem są przygotowania majowe. Praca w Związkach Zawodowych i Partji PPS wre — i święto 1. Maja zapowiada się pod względem liczebnym i nastrojowym — nader poważnie.

O roboty budowlane w Stanisławowie.

Jeszcze w drugiej połowie marca b. r. konferowała delegacja Związku Robotników Budowlanych z p. wojewodą i wręczyła mu odpowiedni memorjał, omawiający sprawę kredytów i rozbudowy. Już upływa 2 miesiące, zbliża się czas na roboty budowlane, lecz robót tych prawie że zupełnie niema. Delegacja Związku również wręczyła memorjał w powyższej sprawie p. Prezesowi miasta Chowańcowi. Wspominając o tej sprawie, pragnę przypomnieć odnośnym władzom, że ostatni jest czas, aby coś w tym kierunku uczynić.

Ter.

Robotnicy naftowi przeciw redukcjom.

Borysław, w kwietniu.

Koncern „Małopolska — Premier“ w Borysławiu przystąpił w drugiej połowie kwietnia do dalszych masowych redukcji robotników. Pozbawiono pracy zgórą 100 robotników. Związek Górników i Metalowców przedsięwziął akcję obronną. Jaki charakter przyjmie walka w tej chwili — nie wiadomo.

W sobotę, dnia 20. bm. odbyło się w sali „Sokoła“ zgromadzenie wszystkich robotników, zatrudnionych w „Premierze“. Zebrało się około 1200 robotników. Przewodniczyli ttow. Drzymalski i Florków.

Sprawozdanie z interwencji delegatów robotniczych w dyrekcji przedstawił tow. Sewa. Dyrekcja stoi na nieustępliwem stanowisku redukowania. Na temat odbywanych redukcji i związanych z niemi zamachami na umowę zbiorową w przemyśle naftowym przemawiali ttow.: Bocian, sekretarz Związku Górników, Bujakowski, sekretarz Związku Metalowców w Borysławiu i Inwał Jakób, przewodniczący oddziału Zw. Metalowców w Borysławiu. W dyskusji przemawiało szereg robotników.

Uchwalono jednogłośnie **rezolucję** w następującem brzmieniu:

Zebrani na wiecu w dniu 20. kwietnia 1929 r. robotnicy koncernu „Premier“, wyrażają energiczny protest przeciwko redukcjom i związanym z niemi planom pogorszenia warunków pracy i płacy.

Zgromadzeni uroczyście oświadczają, że nie dadzą w niczem naruszyć umowy zbiorowej.

Zgromadzeni, przyjmując uchwały konferencji delegatów, zwraca się do miejscowych Zarządów Związków Zawodowych i Rady Robotniczej PPS, polecając tym ciałom przygotowanie ogólnej akcji w przemyśle naftowym przeciw zamachom na umowę zbiorową i o ścisłe przestrzeganie w przemyśle naftowym ustawy o czasie pracy.

Zgromadzeni stwierdzają, że jedynym środkiem do obrony ich egzystencji, jedynym obrońcą sprawy robotniczej — są Klasowe Związki Zawodowe. Będąc przeświadczeni, że dobrze zorganizowanej i silnej potędze kapitału, można przeciwstawić siłę dobrze zorganizowanych, karnych, świadomych robotników — wzywa się wszystkich zatrudnionych do szeregów Związku.

Zgromadzeni potępiają haniebną działalność zgrai, wynajętej przez kapitalistów do rozbijania siły klasy robotniczej, przez tworzenie kramików pod egidą „Frakcji rewolucyjnej“.

Dla tych potwornych organizacji i jednostek „Frakcji rewolucyjnej“, klasa robotnicza **znajdzie tylko pogardę.**

Zgromadzeni domagają się natychmiastowego zwołania Sejmu i uchwalenia ustawy o ubezpieczeniu na starość w myśl poprawek wniesionych przez Klub PPS, oraz zmiany ustawy o podatkach dochodowych również według projektu Klubu PPS.

W dalszym ciągu tow. Haluch, sekretarz okręgowy, przemawiał na temat roli organizacji „Frakcji rew.“ i komunistycznych, wysługujących się kapitałowi. Szczególnie napiętnował występowanie „frakcji rewolucyjnej“ na rozkaz kapitalistów przeciw budowie domów ludowych w przemyśle naftowym, poczem przyjęto jednogłośnie dodatkową rezolucję:

„Wobec ataków ze strony „frakcji rewolucyjnej“ do spółki z burżuazją na budowę domów ludowych w przemyśle naftowym, robotnicy zgromadzeni na wiecu w dniu 20. kwietnia oświadczają, że nie dadzą zniszczyć raz rozpoczętego dzieła i domagają się dalszego odprowadzania 1 proc. na ten cel.

W jarzmie dyktatury.

5 lat więzienia — za działalność republikańską.

Przed sądem w Budapeszcie stanął niedawno republikański pisarz Emmerich Beer, który przed kilku laty uszedł do Paryża, gdzie założył węgierską sekcję Ligi obrony praw człowieka i wydawał dla węgierskich robotników i emigrantów pismo „Republika“.

Przed niedawnym czasem Beer wrócił dobrowolnie do Węgier nie przypuszczając, że grozi mu odpowiedzialność karna za działalność republikańską, którą uprawiał zagranicą. Został jednak aresztowany i po przepędzeniu 8 miesięcy w areszcie śledczym, stanął przed sądem. Skazano go „za podburzanie przeciw monarchji, obrazę narodu węgierskiego i naczelnika państwa, Horthy'ego“ na 5 lat więzienia.

Ten nieludzki wyrok spotkał się z najostrzejszym protestem szerokich kół opinji publicznej.

—o—

Woli śmierć, niż dożywotnie więzienie.

Sąd przysięgłych w Wiesbadenie skazał za morderstwo na śmierć 20-letniego robotnika Sinowatza.

Wskutek prośby, wniesionej przez adwokata skazanego, karę śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie, czego jednak skazaniec nie przyjął z wdzięcznością. Dowiedziawszy się o ułaskawieniu, napisał do swego adwokata następujący list:

„Nie trzeba było wnosić prośby o ułaskawienie. Teraz nie wiem, do kogo się zwrócić z żądaniem o cofnięcie ułaskawienia. Wyrok śmierci jest prawomocny, dlatego trwam przy tem, by go wykonano. Myśl o dożywotniem więzieniu wprawia mnie w obłęd... To ma być łaska? Rezygnuję z niej. Proszę mi pomódz..., poradzić. Mogę przecie żyć długo — do 70-go, a nawet 80-go roku — i tak ogromny okres czasu mam przepędzić w więzieniu?

Katastrofa balonowa.

1 zabity, 4 rannych.

PARYŻ, 24. 4. (AW.). Podczas napełniania gazem balonu na lotnisku wojskowem w Epinal nagły podmuch wiatru poderwał balon do góry, a następnie rzucił o ziemię. Z pod balonu wydobyto 1 zabitego i 4 ciężko rannych.

Czyżby p. Bartel dokonał plagjatu?

„Gazeta Warszawska" pisze:

Rzecz jest właściwie bardzo przykra, tem przykrzejsza, że... oskarżonego na miejscu niema, niewiadomo tedy, jak szybko się z zarzutu oczyści.

Chodzi mianowicie o tak zwany plagjat. Pan były prezes gabinetu prof. dr. Bartel na odjezdnem dał wywiad krakowskiemu „Kurjerowi Ilustrowanemu". Na 2-ej stronie tego wywiadu jest ustęp następujący:

„Rządzenie jest straszliwym trudem. Rządzić, to znaczy stać codziennie pod obuchem od najwcześniejszego ranka do ostatnich godzin wieczorem; rządzić, znaczy mieć przed sobą obraz wszystkich potrzeb ludności; rządzić, to czuć w sercu własnem bicie serc całego narodu".

Mamy pod ręką „Mowy Mussoliniego", wybrane i przełożone przez senatora W. Jabłonowskiego, drukowane nakładem „Myśli Narodowej".

Mowa VI. „W piątą rocznicę powstania faszyzmu".

Strona 42-go:

„Rządzenie jednak, jest straszliwym trudem; rządzić — to znaczyć stać codziennie pod obuchem, od najwcześniejszego ranka do ostatnich godzin wieczoru; rządzić znaczy mieć przed sobą obraz wszystkich potrzeb narodu i czuć w sercu własnem bicie serca całej ludności.

Ale teraz: który od którego?

Mussolini mowę swoją wygłosił w listopadzie r. 1924 a p. Bartel 21 kwietnia 1929 roku.

Co teraz począć z tym fantem? Jak to zakwalifikować? Czem to usprawiedliwić?

Otóż jako tako oczywiście da się. W ostatnich czasach były wygłoszone w Polsce oracje, które pod względem oryganalności przeszły wszystko co pod pewnym względem kiedykolwiek wygłoszono na globie ziemskim. Aczkolwiek pan Bartel odnosi się do tych mów z „pełnem nabożeństwem" jak do „świętych rozkazów", to jednakże sam widocznie postanowił oryginalności wszelkiej wyzbyć się w stopniu tak maksymalnym, żeby aż poprostu obce myśli podać za własne. Że zaś jechał akurat na dłuższy pobyt do Italji, więc najaktualniejszą dlań wartość miały mowy... Il Duce Mussoliniego.

W obronie niezawisłości stanu adwokackiego.

Z Izby adwokackiej w Przemyślu komunikują nam:

W toku dyskusji sejmowej w dn. 20. marca b. r. pod adresem posłów adwokatów Hermana Liebermana i Jana Pierackiego padły zarzuty z po wodu faktu prowadzenia przez nich sprawy karnej członków „Volksbundu" względnie sprawy cywilnej b. arcyksięcia Habsburga, to znaczy z racji sprawowania zawodowych czynności obrończych.

Walne Zgromadzenie Izby Adwokackiej w Przemyślu stwierdza, iż adwokatura jest ustawowym współczynnikiem wymiaru sprawiedliwości: że sam fakt podjęcia się obrony w sprawie cywilnej lub karnej nie może być podstawą jakichkolwiek zarzutów przeciwko adwokatom, — wobec tego uznaje, że usiłowanie dyskwalifikowania przeciwnika politycznego z powodu przyjęcia obrony w sprawie sądowej w charakterze adwokata, obraża poczucie praworządności i godzi w niezawisłość stanu adwokackiego.

Najnowsze kłopoty Stalina.

Spory w obrębie rosyjskiej partji komunistycznej zaostrzyły się ponownie niepomiernie.

Już przed kilku tygodniami prawicowo-opozycyjna grupa w najwyższym organie partyjnym w politbiurze, to znaczy przewodniczący Rady Komisarzy ludowych Rykow, Bucharin i Tomski wraz ze swoimi zwolennikami w centralnym komitecie kierownictwa partyjnego, złożyli deklarację, w których przedstawione są poglądy i postulaty polityczne opozycji prawicowej.

Teraz potwierdza się senzacyjny fakt, że Rykow, Bucharin i Tomski równocześnie wnieśli

prośbę o dymisję.

W związku z tem odbyła się wymiana zdań między Stalinem a opozycją prawicową na temat konkretnych zadań i kwestyj polityki sowieckiej, przyczem układy te zrazu wydawały się przynosić zmianę w duchu żądań opozycji, tak, że liczono się z cofnięciem z jej strony podań o dymisję. Jednakowoż przed kilku dniami komitet partyjnej organizacji moskiewskiej powziął rezolucję, w której żąda

usunięcia Rykowa, Bucharina i Tomskiego z politbiura i państwowych oraz partyjnych urzędów.

Niewiadomo jeszcze, czy zebrane właśnie w tej chwili plenum komitetu centralnego i centralnej komisji kontrolnej przyjmie rezolucję moskiewskiego komitetu partyjnego. Należy uwzględnić, że moskiewska organizacja miejscowa jest najbardziej wpływową grupę miejscową, której poglądy najczęściej bywają miarodajne dla decyzyj partyjnych. Możliwe jednak jest, że rezolucja moskiewska jest tylko próbą zastraszenia opozycji prawicowej. Pogląd ten, który żywią niektóre sfery, opiera się na faktcie, że w tej chwili odbywają się jeszcze układy między Stalinem a grupę Rykowa na skutek pośrednictwa kilku przywódców partyjnych.

—o—

Tomski już usunięty.

Z Moskwy donoszą do Kowna, że przewodniczący sowiecko-rosyjskich org. zawodowych Tomski usunięty został z politbiura z powodu należenia do opozycji prawicowej.

Jako następca jego ma być zamianowany komunista Dagadow, należący do grupy Stalina.

—o—

Zaburzenia włościan na Syberji.

MOSKWA, 24. 4. (AW.). W okręgu barnaulskim i rubcowskim na Syberji doszło do zaburzeń włośc. wywołanych przez system nieustannych rekwizycyj. W Barnaule tłum chłopów zamordował komisarza kierującego miejscowym oddziałem magazynowania zapasów zbożowych. W związku z tem 11 chłopów jako podżegaczy mordu aresztowano.

IV. Kongres Związków Zawodowych.

IV. Kongres Związków Zawodowych zwołany zostaje do Warszawy, w domu Z. Z. K., przy ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, na 30., 31. maja 1. i 2. czerwca 1929 roku.

Prawo uczestniczenia w Kongresie ma każdy Związek, należący do Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce w ten sposób, że jeden delegat Związku przypada od Zarządu, ponadto na każde 2.000 członków — jeden delegat dalszy. Delegaci poszczególnych Związków na Kongres wybierani zostają wedle ordynacji, którą każdy poszczególny Związek ma prawo określić dla siebie.

Wszystkie wnioski dotyczące porządku dziennego lub zmiany statutu, zmiany taktyki ruchu jego, ogólnej polityki lub zasadniczych form organizacyjnych mające być przedmiotem obrad Kongresu winny być conajmniej na 4 tygodnie przed Kongresem a zatem najdalej do dnia 2. maja r. b. wniesione do Komisji Centralnej Związków Zawodowych.

Nadesłane wnioski oraz rezolucje proponowane przez Komisję Centralną Związków Zawodowych zostaną w czasie przez statut przepisane, wszystkim Związkom doręczone.

Warszawa, w kwietniu 1929.

Z. Żuławski, sekr. gen. **J. Kwapiński**, przew.

Krwawe starcia między komunistami a hitlerowcami

BERLIN, 24. 4. (PAT.). Wczoraj wieczorem w Karlsruhe doszło na zgromadzeniu komunistycznem do krwawego starcia między komunistami a hitlerowcami, którzy w liczbie kilkuset uzbrojeni w pałki gumowe i kastety wdarli się na salę obrad i pobili uczestników zgromadzenia. Obecny na zgromadzeniu znany przywódca komunistyczny Hoelz został ciężko pobity i poraniony. Policji z trudem tylko udało się opróżnić salę.

—o—

Skazany za przestępstwo popełnione przed 27 laty.

MOSKWA, 24. 4. (AW.). Sąd okręgowy w Kijowie skazał znanego chirurga profesora Czerniakowskiego na karę więzienia na 3 lata. Wyrok ten jest niemal bez precedensu w dziejach sądownictwa sowieckiego, skazanie bowiem Czerniakowskiego nastąpiło za przestępstwo popełnione w roku 1902 t. zn. przed 27 laty. Wówczas Czerniakowski okazał pomoc policji w jej poszukiwaniach za kilku uczestnikami organizacji rewolucyjnej.

—o—

Spustoszenia wywołane przez szalejącą burzę w Japonji.

LONDYN, 24. 4. (AW). Pisma tutejsze donoszą o olbrzymich spustoszeniach wywołanych przez szalejące w Japonji burze. Z pokładu torpedowca „Matsu-Maru" wicher porwał i rzucił do morza 4 marynarzy, którzy utonęli. Największe szkody zanotowano na wybrzeżu północno-zachodnim. Kilkanaście osób poniosło śmierć, kilkadziesiąt ciężko rannych, Około 900 domów uległo zniszczeniu a prawie 3.000 doznało uszkodzeń.

Wyprawa Byrda pod biegunem południowym.

Jeden z uczestników wyprawy kap. Byrda w celu osiągnięcia i zbadania bieguna południowego przesłał za pośrednictwem radja następujące wiadomości o powodzeniu wyprawy do „New York Times":

...„14. kwietnia. Mała Ameryka. Dziś po raz pierwszy przeżyliśmy lodowate tchnienie zimy polarnej. Z 32 stopni niżej zera spirytusowy termometr — nie rtęciowy, bo ten zamarzłby — spadł do 43 stopni. Ale słońce jeszcze nie schowało się zupełnie i to pozwala naszej wesołej załodze, drwiąc z niebezpieczeństwa odmrożenia sobie nosów, baraszkować na śniegu, rąbać drwa i... śpiewać na głos wesołe piosenki. Futrzane czapy i kołnierze pokryte są fantastycznymi, lodowymi soplami, z wąsów i brody zwisają stalakity, rękawice stwardniały, jak skorupy... Od czasu do czasu przerywają pracę i... rozpoczynają, dla rozgrzewki, prawdziwe batalje śnieżne, gonitwy i wyścigi.

Procedura rozcierania nosów i policzków śniegiem jest jedną z zabawniejszych scen, jakie kiedykolwiek widziałem...

Łopaty, siekiery i piły są jednak najlepszym środkiem rozgrzewki... Wkrótce cały nasz obóz — małe miasteczko, będzie poprzecinany siecią tuneli, korytarzy, wyrytych i wyrąbanych w śniegu i lodzie, co uchroni nas podczas przyszłych straszliwych burz polarnych od zupełnego zasypania zwałami śniegu. Pomysł zbudowania własnej „kolei podziemnej" w małej Ameryce należy do kapitana Mac Kinley'a, który arcysprytnie połączył dwa końce osady pod śnieżnym tunelem mającym 250 metrów długości.

Pomijając wielkie korzyści, jakie nam niewątpliwie odda, tunel, sam jego widok wewnątrz jest feryczny. Niby wnętrze jakiegoś pałacu lodowego z bajki, ściany lśnią jak... z cukru, lub srebra, a nasi domorośli architekci ozdobili wnętrza kolumnami, portykami — które tu, na tej ziemi dalekiej, są stokroć piękniejsze, niż w marmurowych pałacach miljarderów. (W tym tunelu „z bajki" urządziliśmy... zakład położniczy — dla naszych jedynych towarzyszek, suczek i dwóch kotek.

W koszykach i skrzyniach, wyłożonych futrem w obecnej chwili wylęguje się „młoda matka", piękna „Józefina" z swem licznem potomstwem, pięknych szczeniaków, czarnych, jak sadze i... „Joly" — kotka z bialusieńkiemi kociakami. Dopóki można, to znaczy, do czasu, kiedy termometr nie spadnie do 60 stopni i uniemożliwi nam wytknięcie bodaj nosa na zewnątrz domków, pracujemy gorliwie nad budową tuneli. Ogólna długość tych korytarzy będzie wynosiła do 500 metrów — będzie to arcydzieło sztuki inżynieryjnej, wykonanej w tak niezwykłym materjale.

Będziemy się odwiedzali nawzajem, chodząc tymi tunelami, gdzie będzie niewątpliwie skupiało się życie... uliczne „małej Ameryki". Tymczasem wyglądamy wszyscy, jak... potwory. Dla zabezpieczenia swych twarzy od dotkliwych śladów odmrożenia, każdy z nas, w miarę możności zapuścił wąsy i brodę. Odbywa się na tem tle bardzo zażarta rywalizacja, te, zaniedbane ozdoby męskie z odległych czasów, wywołują namiętne spory i... krytyki. Gdyby nasze żony, czy narzeczone mogły nas widzieć, doznałyby niezawodnie bardzo niemiłych rozczarowań..."

Przedstawienie w Teatrze Wielkim w dniu 1. Maja.

W dniu święta robotniczego 1-go Maja odbędzie się w Teatrze Wielkim popołudniu o godz. 3'30 przedstawienie teatralne dla robotników, odegraną zostanie

„KWADRATURA KOŁA".

Bilety są już do nabycia w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2.

Ceny miejsc niskie: Loże po 15, 12, 10 i 8 zł., fotele od 3 zł. do 1 zł.

Kwestja seksualnego uświadomiania dzieci.

WARSZAWA, 24. 4. (AW.). „Wieczór Warszawski" donosi z Paryża, że obradujący tam od kilku dni kongres lekarek obradował nad kwestją seksualnego uświadamiania dzieci i wypowiedział się stanowczo przeciwko bałamuceniu dzieci bajeczkami o bocianach. Uświadamiać dzieci należy w sposób oględny ale prawdziwy, aby przeciwdziałać wielu szkodliwym nieporozumieniom jakie wykoluje ukrywanie prawdy. Kongres uchwalił również wybrać specjalną komisję, która zajmie się wynalezieniem radykalnego środka zmniejszającego cierpienia kobiet przy wydawaniu dzieci na świat.

Koń wpadł do kanału.

Jamszyn Jan gospodarz z Hołoska wielkiego zajętym był przy oszczyszczaniu miasta. Wczoraj wioząc śnieg na placu Solskim, wpadł mu koń do kanału.

Zawezwana straż pożarna zastałą konia pokaleczonego leżącego w korycie. Przy pomocy ratowniczych gurtów konia wyciągnięto.

—o—

Jak „lwowskie dziady" wyszły na Ochmanie.

Jak nas informują, władze magistrackie zmuszone zostały do wytoczenia dyscyplinarki wsławionemu na tutejszym terenie specjaliście od opieki nad żebrakami p. Ochmanowi. Sprawa ma następujące podłoże. P. O. miał poruczony obowiązek przypilnowania, ażeby przyznana przez wojewódzki urząd kwota 15.000 zł. na ubogich m. Lwowa wpłynęła do kasy miejskiej jeszcze przed upływem roku budżetowego. Młodociany radca zajęty przeważnie wydłubywaniem paznocki, agitacją za B. B. S., a pozatem zajęty kalkulacjami na nowe awansy — zapomniał (!) o swoich obowiązkach (zdarza się mu to zapewne nie po raz pierwszy ani ostatni) i pieniądze dla biedbiednych przepadły.

Okazuje się, że nawet tym skromnym zadaniom, nie wymagającym poważniejszego wysiłku, p. O. podołać nie potrafił. Znane przysłowie o Zabłockim może zostać strawestowane na powiedzenie: Wyszedł... jak „lwowskie dziady" na Ochmanie.

POŻAR WYWOŁANY PRZEZ DZIECI ZNISZCZYŁ 21 ZAGRÓD.

OLKUSZ. 24. kwietnia. (A. W.) We wsi Ryczów gm. Ogrodzieniec, pow. Olkuskiego, zaprószony przez dzieci ogień zniszczył 21 zagród, martwy inwentarz i część żywego. Straty wynoszą przeszło 300.000 zł.

Z sali sądowej.

Zabił siostrę przez nieostrożność.

Borys Mykoła, w Lubeli, młodzieniec lat 26, nie był pacyfistą. Nie w znaczeniu, żeby pragnął wojny, lecz czuł wielką słabośc do wszelkiego rodzaju broni. Marzył o broni(nie przez duże „B") a oszczędzane grosze przez siebie składał skrupulatnie. Wreszcie stał się posiadaczem strzelby, radość nie miała granic. Ale naszego Mykołę prześladował pech, nie przypuszczał nawet, że bardzo rychło z nią się będzie musiał rozstać.

W grudniu ubiegłego roku, przyniósł swą ukochaną strzelbę do chaty i zaczął się z nią pieścić. W zachwycie posiadania swej „gwintowki" zapomniał, nieborak, że jest nabita, i gdy zaczął operować około zamka rozległ się wystrzał, i siedząca naprzeciw, siostra Borysa, Ksenia, runęła martwa na podłogę.

Smutna ta tragedja znalazła wczoraj swój epilog w sądzie, gdzie zasądzono Mykołę na 8 miesięcy więzienia.

—o—

Kruk krukowi oka nie wykole.

Paduszczak i Pępek, z zawodu awanturnicy, zerwali ze sobą wszelkie stosunki, ponieważ Pępek był „kapuś" (denuncjator). Oskarżył bowiem pewnego dnia, że serdeczny przyjaciel Paduszczaka Pompach, brał udział w kradzieży, za co swego czasu go aresztowano. Postanowili tedy Pompach z Paduszczakiem „zmaglować" Pępka. Nadarzyła się do tego okazja w jednej z restauracji przy ul. Szajnochy. Pępek siedział w towarzystwie, a ujrzawszy swych wrogów, pospiesznie opuścił lokal. Na to tylko czekali Pompach i Paduszczak, natychmiast udali się za nim i tak pokiereszowali swego przyjaciela, że odzyskał przytomność w szpitalu.

Za ten czyn wczoraj odpowiadali przed sądem karnym. Ponieważ Pępek oskarżenie swoje cofnął, prokurator wniósł oskarżenie o fałszywe zeznanie.

Jak Ochs chciał być elegantem.

W zakładzie krawieckim Czernika, na pl. Marjackim 5, nie trzeba chyba pisać, gdyż każdy o tem wie, ubierają się jeśli nie hrabiowie, to ludzie mający „dolary". Jakież było zdziwienie mistrza Czernika, gdy pewnego pięknego dnia w jego zakładzie zjawił się Mechl Ochs ze swą narzeczoną Grossman Lolą i kolegą Klarem Ajzem.

Oczom nie mógł uwierzyć Czernik, a nie mając wł. docznie zaufania do „trójki", zapytał, „czy przypadkiem państwo nie zbłądzili. tu plac Marjacki, „Krakiedały" nieco dalej.

Ale Ochs z miną lorda oświadczył „Pan pocze-buje miszlecz, co ja nie mam dolary?"

Uspokojony tem oświadczeniem Czernik dał oskarżonym sztuczki sukna, by sobie którąś z nich wybrali. Goście byli wybredni, oglądali, wybierali, aż nasz Ochs, coś za szybko stał się właścicielem „obywatelskiego brzuszka". Nie mógł uwierzyć pan Czernik w tak szybkie przytycie Ochsa (nie wierzył w rekordy), i niedyskretnie zajrzał mu w zanadrze. O dziwo, 2 sztuczki sukna spokojnie przylegały do marynarki eleganta.

Oskarżony Ochs do winy się przyznał, zaś jego towarzystwo uporczywie twierdziło, że p. Czernik ich przed sędzią czerni, bo oni nawet nie widzieli, jak Ochs „brał sztuczki".

Sędzia nie uwierzył tłumaczeniom i skazał Ochsa na 6 tyg. więzienia, zaś Grossmanównę i Klara po 1 miesiącu.

—o—

Gdy zięć pokraje teścia

a potem go przeprasza, i tak stanie przed sądem.

Tak mniej więcej wyglądała sprawa Wasyla Fedyszyna z Dawidowa, który w czasie sprzeczki pokrajał swego teścia. Ze względu na to, że Fedyszyn nie był karany, oraz, że między pozwanymi panowała zupełna zgoda, sędzia skazał krewkiego zięcia na 3 mies. aresztu, z zawieszeniem na 5 lat.

—o—

Grzechy Grzeszczyńskiego

adwokata aferzysty, przygwoździł swemi zeznaniami dyrektor M. K. O. Guzecki, który oświadczył, że oskarżony zeskontował weksle rodziny Rublów. Gdy adwokat zaprzeczał, że weksli nie eskontował, tylko dał takowe na zabezpieczenie, posłano po książki do M. K. O., gdzie wykazano, że oskarżony kłamie.

Świadek Marek Józef ze Skniłowa, zeznawał, że nieprawdą jest, jakoby upoważniał Grzeszczyńskiego do odbioru 15.000 zł., natomiast prawdą jest, że adwokat sam sobie na to „pozwolił".

DODATEK SPORTOWY „DZIENNIKA LUDOWEGO"

Jeszcze o budowie boiska.

Towarzysze sportowcy! Dzisiejszy stan rzeczy przedstawia się tak, że zmuszeni jesteśmy tułać się po różnych boiskach, gdzie traktują nas jako intruzów. Ten stan rzeczy długo trwać nie może i nie powinien. Grunt pod boisko mamy — czyż nie wstyd nam patrzeć jak inne organizacje (które być może są w lepszych materjalnych warunkach) stwarzają sobie piękne parki?

Ufni w to, że wszelkie środki do wyzwolenia się stworzymy sobie sami — wyjdźmy w pole i twardemi od pracy rękoma budujmy swoje własne gospodarstwo.

W naszych ramionach napięcie, rozmach, moc pokażmy, że bez pieniędzy tworzyć można — trzeba tylko chcieć.

Burżuazyjne organizacje są sowicie subsydjowane; mogą się więc bez trudu rozwijać. Klasa robotnicza, niestety, dotychczas nie jest jednomiernie z niemi traktowana.

Na przekor zatem przeciwnikom, opartym o magistraty i instytucje rządowe, budujmy, budujmy własne boisko!

Niech żadnego z was nie zabraknie czy to przy robotach ziemnych, czy parkanieniu!

Postawmy sobie za punkt ambicji, że w tym roku stworzymy swoim wysiłkiem boisko!



Zaprawa lekkoatletyczna - Kobiecego Robotnicz. Klubu Sport. „Start" w Warszawie.

Różne wiadomości sportowe.

Piłka nożna.

R. K. S. — BAR-KOCHBA 3:1 (1:1). (Mistrz kl. C.). Ładne zwycięstwo R. K. S. nad Bar-Kochba, która uchodzi za najsilniejszą drużynę C klasy. R. K. S. grał o klasę lepiej od swego przeciwnika. Do pauzy gra otwarta. Po przerwie inicjatywę obejmuje R. K. S. który jednak nie może swej przewagi wyzyskać z powodu prześladującego pecha. Bramki uzyskali dla R. K. S. Cwil, Bieda i lewo-skrzydłowy. Honorowy punkt dla B. K. zdobył Schloss. Z RKS. odznaczył się Degotowski. — Sędziował p. Wieczysty.

NIEMIECKA PIŁKARSKA REPREZENTACJA ROBOTNICZA W POLSCE.

Zw. Rob. Stow. Sport. otrzymał propozycję od robotniczego związku niemieckiego w sprawie rozegrania w czerwcu szeregu meczów w Polsce przez niemiecką piłkarską reprezentację robotniczą. Mecze odbyłyby się w Warszawie, Krakowie, Łodzi i na Górnym Śląsku.

EGZAMINY NA SĘDZIÓW PIŁKARSKICH.

Okręgowe Kolegjum sędziów piłki nożnej, we Lwowie, podaje do wiadomości, że egzaminy teoretyczne, dla kandydatów na sędziów piłki nożnej, odbędą się w pierwszych dniach maja b. r.

Podania kandydatów o dopuszczenie do egzaminu teoretycznego należy składać w sekretarjacie OKS. we Lwowie, przy ul. Potockiego 10. I. p. w godz. od 10.30 do 20, do dnia 30. kwietnia 1929. W podaniu należy zapodać:

Datę urodzenia,

Rodzaje uprawianych sportów,

Przynależność klubową i stanowisko społeczne oraz dołączyć: oryginał lub uwierzytelniony odpis ostatniego świadectwa szkolnego i świadectwo lekarskie wydane przez poradnię lekarską W. F. (Baon Sanitarny, Koszary Jabłonowskich) na dowód uzdolnienia fizycznego do prowadzenia zawodów.

Taksa egzaminacyjna wynosi 10 zł. (uprawniająca kandydata do dwukrotnego zdawania egzaminu teoretycznego) winna być wpłacona do kasy OKS. przed egzaminem.

Byli gracze w piłkę nożną mają pierwszeństwo w dopuszczeniu do egzaminu teoretycznego.

Z. R. S. S. ZAPROSZONY DO BUDAPESZTU.

Dnia 1. i 2. czerwca r. b. rozgrywać się będą w Budapeszcie wielkie międzynarodowe robotnicze zawody lekkoatletyczne, na które zaproszenie otrzymał również Związek Rob. Stowarzyszeń Sportowych.

Lekkoatleci polscy skorzystają prawdopodobnie z powyższej oferty.

WIELKIE ZAWODY ROBOTNICZE W NORYMBERDZE.

W dniach 18. — 21. lipca b. r. odbędą się w Norymberdze doroczne wielkie międzynarodowe zawody sportowe, organizowane przez Arbeiter Turn u. Sport Bund. W bogatym programie uwzględnione zostały prawie wszystkie konkurencje męskie i kobiece. Na zawody te, będące międzynarodową demonstracją tężyzny fizycznej robotników, otrzymał w bież. roku zaproszenie Zw. Rob. Stow. Sport., który według wszelkiego prawdopodobieństwa z zaproszenia tego skorzysta i wyśle na igrzyska grupę zawodników polskich.

ROBOTNICZE ORGANIZACJE SPORTOWE ZRYWAJĄ Z KOMUNISTAMI.

W Wiedniu obradowała ostatnio Egzekutywa Międzynarodowego Socjalistycznego Związku Sportu Robotniczego i Kultury Cielesnej.

Jednym z ważniejszych punktów porządku dziennego była sprawa organizacji olimpjady robotniczej, która ma się odbyć w lipcu 1931 r. w Wiedniu. Na posiedzeniu międzynarodowego biura kongresu odczytano referaty sprawozdawcze o stanie sportu robotniczego w rozmaitych państwach.

W większości tych referatów wskazywano na konieczność odgraniczenia sportu robotniczego od sportu komunistycznego.

Niemiecki robotniczy związek sportowy usunął ze swych szeregów około 30.000 sportowców komunistów.

Sprawa ta ma się również rozstrzygnąć w najbliższych w Czechosłowacji i w Finlandji.

Stosunki sportowe ze sferami sowieckiemi dały we wszystkich prawie wypadkach rezultaty niepożądane.

Przedstawiciele sowjetów nie dotrzymują przyjętych na siebie zobowiązań. Wszystkie wchodzące w skład związku stowarzyszenia sportowe były zmuszone do zerwania stosunków z Sowietami.

Międzynarodowy Związek postanowił wobec powyższego dopuszczać swych członków do zawodów ze sportowcami sowieckiemi tylko na specjalne pozwolenie, które należy wyjednywać każdorazowo w Międzynarodówce.

—o—

Z CIĘŻKIEJ ATLETYKI.

Z klubu Cyganiewicza komunikują nam, iż celem zainteresowania szerszej publiczności oraz lepszego propagowania sportu atletycznego Klub Cyganiewicza urządzać będzie stale co sobotę we własnej sali sportowej na Strzelnicy miejskiej przy ul. Kurkowej l. 23 (w razie pogody na wolnem powietrzu) pokazowe walki bokserskie i zapaśnicze oraz w podnoszeniu ciężarów (siłowe produkcje). Walki zaczynać się będą o godzinie 7-mej wieczorem i trwać będą około trzech godzin. — Bufet na miejscu.

Zgłoszenia nowych członków przyjmuje się codziennie podczas ćwiczeń od 7—9 wieczorem za wyjątkiem piątku. — Równocześnie Klub wzywa wszystkich członków do jawienia się w sobotę przed zawodami celem wspólnej fotografji.

SEKCJA TENNISOWA L. K. S. „POGOŃ"

zawiadamia niniejszem, że dnia 20. kwietnia b. r. nastąpiło otwarcie kortów Sekcji przy ul. Szymonowiczów.

Zgłoszenia członków przyjmuje się codziennie od godziny 17-tej do 18-tej. — Wynajem kortów codziennie od godzinny 6-tej do 18-tej u gospodarza kortów".

PIERWSZY NUMER ROBOTNICZEGO TYGODNIKA ukaże się 6. maja 1929 r. przynosząc wiadomości i sprawozdania z wszystkich dziedzin sportu.

Nasz tygodnik winien być lekturą każdego robotnika - sportowca. Pisać będziemy o piłce nożnej, boksie, kolarstwie, automobiliźmie, turystyce etc. Pismo to wychodzące w Warszawie będzie najszybszym i najlepszym informatorem ruchu sportowego w kraju i zagranicą i propagować będzie ideję wychowania fizycznego wśród **najszerszych** mas społecznych.

Warunki prenumeraty: 60 groszy miesięcznie z przesyłką. Adresować: Drukarnia „Robotnika" Warszawa, ul. Warecka 7, tow. red. Kral.

Sportowcy ze Lwowa życzący sobie prenumerować to pismo podadzą adresy w redakcji „Dziennika Ludowego", Sykstuska 21, II. p. dla **„Sportu"**.

—o—

Towarzysze Sportowcy! - weźcie gremialny udział w pochodzie 1-go Maja!

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1929 r.

TEMPERATURA. Stacja Meteorologiczna przy Obserwatorjum na Lwowskiej Politechnice informuje że w dn. 24. b. m. notowano o godz. 7-mej rano plus 0.4, o godz. 13-tej plus 6.0. Wiatr południowo zachodni.

WŁAMANIA. Do mieszkania Breneckiego Włodzimierza, Szeptyckich 5, włamali się nieznani sprawcy gdzie skradli 3 ubrania męskie, 2 p. spodni, buciki i zegarek.

Do mieszkania Septimusa Maksa (Wolność 7), włamał się nieznany sprawca, skąd skradł futro krymskie, wartości 250 dolarów.

Do mieszkania Żołnierza Jana, (Zofji 71), włamał się nieznany sprawca skąd skradł różną garderobę.

KOGO ARESZTOWANO. Federbuscha Herscha ukrywającego się przed policją, Weinberger Deborę podejrzaną o współudział w kradzieży kawy w firmie Juffe (Lindego) i Kozaka Bronisława za kradzież bielizny, wartości 250 zł. na szkodę Knopf Charlotty (Sobieskiego 11.)

KTO ZNALAZŁ 40 ZŁ. i kwit wystawiony przez Zakłady Przemysłu Metalowego, zgubione przez biednego ucznia stolarskiego Zwarycza Władysława (Na Błonie 3).

KRADZIEŻ KIESZONKOWA. Aresztowano na uczynku kradzieży kieszonkowej, na szkodę Jachnickiego Stanisława z Kosowiec, Wyspańską Dominikę.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE DELEGATÓW wszystkich Związków Zawodowych i orkiestr robotniczych odbędzie się w piątek, dnia 26 b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu, ul. Sykstuska l. 21, II. p.

POSIEDZENIE WSZYSTKICH TOWARZYSZEK I TOWARZYSZÓW mających wziąć udział w zbiórce 1. maja, odbędzie się w sobotę, 27 b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu, Rynek 8. I. p. (lokal Org. Mł. TUR:) Uprasza się prezydja wszystkich Zw. Zaw. do wysłania odnośnych osób na powyższe posiedzenie.

R. Froelich, przewodn.

WALNE ZGROMADZENIE DZIELNICOWE, P. P. S. dzielnicy Łyczaków — Zielona, odbędzie się we czwartek, 25. kwietnia 1929 r. o godzinie 6-tej wiecz. w lokalu przy ul. Zielonej l. 7. I. p.

Na porządku dziennym:
1) Sprawa 1. Maja.
2) Sprawozdanie Zarządu.
3) Wybory komitetu dzielnicowego.
4) Wolne wnioski.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie. Wstęp na salę za okazaniem zaproszenia, lub legitymacji członkowskiej.

Za Komitet P. P. S.
Moskaluk J., sekr. A. Mydłowicz, przewodn.

DO WSZYSTKICH ORGANIZACJI P. P. S. WE WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE. Wzywa się wszystkie organizacje do starannego przygotowania obchodu 1-go Maja. Zapotrzebowania afiszów i referentów należy zgłaszać bezzwłocznie w sekretarjacie obwod.: Lwów, Sykstuska 21, II. p.

Sekretarjat.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Picadilli" (Świat nocy).
MARYSIENKA: „Picadilli" (Świat nocy).
APOLLO: „Policmajster Tagiejew".
LEW: „Kwiat złotego zachodu".
PALACE: „Żądza".
COLOSSEUM: „Pomszczona obelga" i „Menewry i wiosenna miłość".
CHIMERA: „Wenus w Wenecji".
CASINO: Greta Garbo jako „Anna Karenina".
UCIECHA: „Serce nie sługa".
GRAŻYNA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".
OAZA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".
FATAMORGANA: „Węgierska Rapsodja".
PAN: „Ostatni Monarcha".
PASAŻ: „Tom Miks."
LUNA: „Richard Talmadge".

—o—

Do P. T. Prenumeratorów!

Do dzisiejszego numeru dołączamy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc maj 1929.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do 10. maja 1929 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Czwartek, o 7.30 „Carewicz".
Piątek o 5.30 „Tylko Ty".
Piątek, o 8.30 „Cantarea Romaniei" koncert chóru rumuńskiego.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Czwartek, o 7.30 „Niespodzianka".
Piątek, o 7.30 „Niespodzianka".

DZIŚ, w miejsce zapowiedzianej opery „Gioconda" powtarza Teatr Wielki operetkę Fr. Lehara „Carewicz". Pani Roessler- Stokowska natomiast wystąpi w sobotę 27. b. m. w „Aidzie" Verdi'ego.

CHÓR RUMUŃSKI „Cantarea Romaniei" posiadający przepiękne głosy żeńskie i męskie, przypominający chóry rosyjskie, wykona szereg oryginalnych, ludowych pieśni rumuńskich pod batutą mistrza swego dyr. Marcelego Botez. Początek koncertu punktualnie o godz. 8.30.

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ na sobotnie, popołudniowe przedstawienie, daje Teatr Wielki po cenach najniższych tragedję Fr. Schillera „Marję Stuart"

„POCIĄG- WIDMO", trzyaktowa, niesłychanie efektowna sztuka Arnolda Ridley'a, ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Małego w sobotę 27. bm. w reżyserji p. Wł. Ryszkowskiego. Główne role grają pp.: Rasińska, Rowińska, Petrykiewiczówna, oraz pp.: Bielecki, Strzelecki, Modrzewski, Pobóg, Tatarkiewicz, Żurowski i inn.

PROF. MAURYCY WOLFSTHAL daje w niedzielę 28. b. m. w południe, w sali P. T. M. własny Koncert: Ten wybitny skrzypek z miastem naszem nierozerwalnemi więzami związany, dał nam niejednokrotnie możność rozkoszowania się mistrzowską grą i artystyczną interpretacją. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że prof. Wolfsthal. jako pierwszorzędny pedagog wychował całe pokolenie młodych artystów, dziś w Europie i Ameryce chlubnie czynnych (jak Eyle, Gimpel, Pulikowski, Cetner, Perutz i w. in. Należy się spodziewać, iż cały muzykalny Lwów, pospieszy, by posłuchać i uczcić sędziwego mistrza.

Komunikaty.

POSIEDZENIE RSKO. odbędzie się dzisiaj t. j. w czwartek 25. b. m. o godz. 19-tej w lokalu Dwernickiego 3. Obecność delegatów poszczególnych klubów konieczna.

POLSKIE TOW. FILOLOGICZNE (Koło Lwowskie). Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę dnia 27. kwietnia b. r. o godz. 18-tej w sali IV. na I. p. w Uniwersytecie, przy ul. Marszałkowskiej l. 1. 1) Wybór delegatów na Walne Zgromadzenie w Poznaniu, 2) Propozycje zmiany niektórych paragrafów statutu PTF.; 3) Dr. St. Pilch, Nowsze próby wyjaśnienia ody Horacego I. 14; 4) Dr. L. Hausknecht „Jüthner, Hellenen und Barbaren".

ZARZĄD ZW. NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZY Państwowych R. P. Okręgu Województwa Lwowskiego we Lwowie, urządza Wiec Ogólny Niższych Funkcjonarjuszy i Pracowników Państwowych, który odbędzie się w niedzielę dnia 28. kwietnia o 10.30 rano w sali Instytutu Technologicznego I. p. przy ul. Bourlarda l. 5. boczna Batorego.

ZWIĄZEK OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r. urządza zbiorową wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu w dniach od 28. czerwca — 4. lipca 1929 r. Obrońcy Lwowa, którzy pragną wziąć udział w zbiorowej wycieczce zechcą zgłosić się w Sekretarjacie Związku w godz. od 19 — 21 przy ul. Rutowskiego 11. II. p.

Tamże udziela się bliższych informacyj.

Usiłowane samobójstwo.

Dnia 23. b. m. usiłowała popełnić samobójstwo Wróblewska Stefanja, służąca, zatrudniona u Zimermana Serbarda (Mikołaja 4), przez wypicie 2 flaszek jodyny, następnie rzuciła się z ganku I. piętra na podwórze wspomnianej realności nie odnosząc na szczęście żadnych uszkodzeń. Zawezwane Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala powszechnego, skąd po wypompowaniu żołądka została zwolniona.

Z sali koncertowej.

Pianista Aleksander Michałowski.

Urządzony staraniem Pol. Tow. Muz. wieczór chopinowski nestora pianistów polskich, Aleksandra Michałowskiego, zaliczyć można do najpiękniejszych z całego już ku końcowi się chylącego sezonu koncertowego. Pianista, co doliczywszy 60 lat zawodu, obchodzi swój jubileusz w ten sposób, że ku uczczeniu tej uroczystości zasiąść może do fortepianu i zagrać cały szereg utworów Chopina, pianista taki niestrudzony i energji pełen należy z pewnością do wybrańców muzy pierwszo-rzędnych, wyjątkowych i budzi w każdym człowieku szczery podziw i cześć. Michałowski od dziesiątek lat słynie jako niezrównany odtwórca Chopina i do dziś dnia świat muzykalny łączy oba te nazwiska razem, gdy chodzi o wierność stylu, poetyczne ujęcie utworu i wywołanie odpowiedniego nastroju u słuchacza.

Nieśmiertelny czar utworów Chopinowskich stał się źródłem całej sztuki Michałowskiego. — W miarę zgłębienia duchowej treści utworów jego otwierał się przed Michałowskim świat najwyższego piękna instrumentalnego, tak, że zrozumiał tajemnice fortepianowego dźwięku, techniki, melodji i harmonji. Ta bujność kształtów dźwiękowych, zmysłowa, odurzająca i pełna podniety, jaką promieniują przecudne natchnienia Chopina, stworzyła mu — jak trafnie zauważył znany muzyk, prof. St. Niewiadomski — atmosferę słoneczną, w której talent jego dojrzał i zakwitnął.

Najpiękniejsze lata swego życia i pracy artystycznej Michałowski poświęcił Ojczyźnie, przyjmując z wdzięcznością, co ona mu dać mogła. Ilekroć grał u nas we Lwowie Chopina, dawał nam niezapomnianą biesiadę artystyczną, której potężnemu wrażeniu nikt się nie mógł oprzeć. Ogólne zdanie, że jest to ostatni z wielkich kongenjalnych odtwórców Chopina, jest w zupełności uzasadnione i należy tylko żałować, że jest i zgodne z prawdą. Wielki ten artysta do późnego wieku umiał utrzymać świeżość swą niemal młodzieńczą i temperament natury prawdziwie bogatej, na której ubytku sił i fantazji nie znać wcale.

Wykonany przez jubilata program obejmował wiele utworów, lecz tak grać mazurka, „Berceuse", a zwłaszcza prelud des-dur, jak ten z Bożej łaski wielki artysta, zdaje się, nikt już nie potrafi. Publiczność, oczarowana jego grą, w skupieniu słuchała przecudnej muzyki Chopinowskiej i żałowała, iż mimo licznych naddatków, ten niezapomniany wieczór musiał się skończyć.

Grd.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

Sobota, 27. b. m. godz. 7-ma wieczór, Zw. Prac. Inst. Użyt. Publ., Ormiańska 2, II. p., tow. M: Hankiewicz „Komuna paryska" z przeźroczami.

—o—

Kurs instruktorski z zakresu oświaty pozaszkolnej.

Staraniem Okręgu Szkolnego, rozpoczął się we Lwowie, dnia 22. b. m. w budynku II. Seminarjum nauczycielskiego żeńskiego im. St. Konarskiego kurs instruktorski z zakresu oświaty pozaszkolnej i potrwa do soboty bieżącego tygodnia. Kurs obejmuje wykłady z zakresu pracy oświatowej pozaszkolnej na wsi i w mieście, oraz metodykę nauczania na kursach dla dorosłych. W kursie bierze udział 83 nauczycieli i nauczycielek z Małopolski.

Rozmaitości ze świata.

ŻONY NA RATY.

Między dojrzałymi do małżeństwa młodzieńcami w Damaszku, panuje zrozumiałe wzburzenie. Według panującego tam zwyczaju mężczyzna, pragnący się ożenić, musi wybraną swoją kupić od ojca. Dotychczas sprawa szła całkiem gładko, aż naraz ojcowie podnieśli do tak wysokiego poziomu ceny swych skarbów- córek, że już tylko najzamożniejsi chłopacy mogli sobie pozwolić na zbytek nabycia małżonki.

Ale młodzi ludzie znaleźli radę. Czyż nie doszło do ich uszu, że w Europie i w Ameryce można dostać wszelkie towary na spłaty ratalne? Zaczęto tedy stosować podobne transakcje kredytowe przy kupnie połowicy. Taksamo, jak gdzieindziej nabywa się meble, suknie i t. p. na małe, dogodne raty, sprzedają teraz damasceńscy ojcowie swoje córki, pragnącym się żenić kawalerom na spłaty.

Trudno powiedzieć, czy zwyczaj ten zakorzeni się w Damaszku. Narazie dużo małżonków, którzy skutkiem złych stosunków nie płacili regularnie, usiłują odstąpić nabytą w ten sposób żonę, by pozbyć się kłopotów i ciążących na nich długów.

—o—

NOWY MAŁPOLUD.

Francuska Akademja Umiejętności otrzymała list od członka Instytutu antropologicznego Montandana, w którym donosi, że odkrył w lasach dziewiczych Brazylji, wzdłuż rzeki Catatumbo, nowy gatunek małp. Wysokość ich wynosi półtora metra, z wyglądu podobne są do gibonów, a z budowy członków do orangutanów. Ten nowo odkryty gatunek małp znacznie bardziej ma być podobny do człowieka, niżeli znane dotychczas gatunki małp.

—o—

ILE CZŁOWIEK ZJADA.

Każdy przeciętny człowiek, w ciągu siedmdziesięcioletniego życia, zjada 1280 razy więcej, niż sam waży.

Tak przynajmniej sądzi, jeden z niemieckich statystyków, który podaje, że człowiek 70-letni przy swej przeciętnej wadze siedemdziesięcio kilogramowej może się pochwalić zjedzeniem 96.000 kilo różnych pokarmów. Bagatelka!

—o—

ARYSTOKRATYCZNI PASORZYCI.

Nacenniejszą częścią Londynu jest dzielnica na zachód od centrum miasta, obejmująca 5 mil kwadratowych obszaru.

Dzielnica ta należy do 11 rodzin arystokratycznych, które z budynków, zbudowanych na tych dziś już prawie „djamentowych" polach, ciągną zyski, wynoszące rocznie przeszło 20 miljonów f. szterlingów.

Na czele tej listy arystokratycznej stoi książę Westminsteru z dochodem 3,000.000 f. szt., dalej książę Betfordu z 2,500.000 f. szt., ks. Norfolku z 1,500.000 f. szt., lordowie Cadogan, Portmann, Northampton itd.

Terytorja tych właścicieli leżały kiedyś poza miastem, a gdy Londyn zaczął się rozszerzać, weszły w obręb miasta i dziś są kopalnią złota dla tych właścicieli.

—o—

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.